

Grenlandia: rząd jedności w Nuuk i amerykański sen o Arktyce

Piotr Szymański

W rezultacie przyspieszonych wyborów parlamentarnych z 11 marca na Grenlandii – autonomicznym terytorium zależnym Danii – powstał nowy układ sił politycznych. Niespodziewane zwycięstwo odnieśli liberalni Demokraci z 29,9% poparcia – liczba posiadanych przez nich mandatów w 31-miejscowym parlamencie zwiększyła się z trzech do 10. Wybory przyniosły porażkę koalicji rządzącej – lewicowej Inuit Ataqatigiit (21,4%) i socjaldemokratycznego Siumutu (14,7%). Straciły one łącznie 11 mandatów (zob. wykres). W obliczu roszczeń Stanów Zjednoczonych do wyspy 28 marca lider Demokratów i przyszły premier Jens-Frederik Nielsen ogłosił powstanie szerokiej koalicji czterech z pięciu ugrupowań parlamentarnych.

Prezentacja nowego rządu przebiegała w cieniu pierwszej w historii wizyty amerykańskiego wiceprezydenta na Grenlandii tego samego dnia. J.D. Vance w towarzystwie m.in. doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego Mike’a Waltza i sekretarza energii Chrisa Wrighta odwiedził bazę sił kosmicznych USA w Pituffik na północnym zachodzie wyspy. Przemówienie Vance’a zarysowało nowe podejście Waszyngtonu do Grenlandii, wpisujące się w powrót rywalizacji międzynarodowej w Arktyce oraz kontynuujące politykę powstrzymywania Rosji i Chin na obszarach polarnych, zapoczątkowaną w pierwszej kadencji Donalda Trumpa (zob. Polarny kwartet NATO: USA, Kanada, Dania i Norwegia w Arktyce).

Rząd jedności narodowej

Powstanie szerokiej koalicji na Grenlandii ma pokazać jedność wobec amerykańskiej presji i wzmocnić przekaz o prawie do samostanowienia. Nowy gabinet zdominowały partie optujące za stopniowym przejmowaniem kompetencji od Danii wraz z umacnianiem niezależności gospodarczej od niej dzięki dochodom z rybołówstwa, turystyki i górnictwa (obecnie około połowy wpływów budżetowych autonomicznego rządu stanowią subsydia z Kopenhagi). Większość polityczna ma świadomość wątków zasobów kadrowych i finansowych wyspy i nie chce przeciwstawiać wspólnego dla wszystkich ugrupowań dążenia do niepodległości funkcjonowaniu państwa dobrobytu dzięki unii z Danią. Rząd Nielsena będzie stawiał na pragmatyczną i spokojną współpracę z Kopenhagą, tym bardziej że Grenlandczycy są zmęczeni poczuciem narastającego kryzysu wokół wyspy. Odsuwa to perspektywę referendum niepodległościowego poza rozpoczynającą się 7 kwietnia nową kadencję parlamentu (2025–2029). Do gabinetu nie wszedł rosnący w siłę populistyczny Naleraq, domagający się jak najszybszego uruchomienia procedury niepodległościowej.

Umowa koalicyjna zakłada wspieranie biznesu prywatnego w zdominowanej przez grenlandzkie firmy państwowe gospodarce (administracja i usługi publiczne zapewniają niemal połowę miejsc pracy), większą dyscyplinę fiskalną i reformę podatkową, inwestycje w służbę zdrowia i edukację oraz powołanie eksperckiej rady ds. rozwoju rybołówstwa (ponad 90% wartości eksportu wyspy). Priorytetem w relacjach zewnętrznych będzie przejmowanie sterów polityki polarnej Królestwa Danii, czemu sprzyja jego rozpoczynająca się w maju prezydencja w Radzie Arktycznej. Różnorodna ideowo koalicja skazana jest jednak na wewnętrzne tarcia, również w dziedzinie aktywności zagranicznej.

Amerykański falstart

Wizyta Vance'a w Pituffik potwierdziła redefinicję amerykańskiej polityki względem Grenlandii. USA będą najprawdopodobniej dążyć do bilateralizacji kontaktów z Nuuk i wspierania niepodległości wyspy. Obecność sekretarza energii i doradcy ds. bezpieczeństwa wskazuje, że składowymi republikańskiej oferty dla Grenlandii będą inwestycje w tamtejszy sektor wydobywczy i amerykańskie zdolności militarne na kierunku arktycznym – głównie marynarki wojennej poprzez program rozbudowy floty lodolamaczy (wiceprezydent zaznaczył, że nie ma planów poszerzenia stałej obecności wojskowej USA na wyspie). Rozwój współpracy dwustronnej miałby w przyszłości stworzyć warunki do podjęcia przez Grenlandczyków decyzji o wyborze związku ze Stanami Zjednoczonymi. Jego formy nie sprecyzowano, ale Waszyngton ma doświadczenie w zarządzaniu umowami o wolnym stowarzyszeniu z wyspiarskimi państwami Pacyfiku. USA postrzegają Grenlandię jako element szerszej polityki powstrzymywania Rosji i Chin w Arktyce na polach militarnym, gospodarczym i handlowym w kontekście przyszłości żeglugi polarnej.

W najbliższym czasie polityka wobec wyspy nie przyniesie jednak oczekiwanych przez administrację Trumpa rezultatów. W pierwszych tygodniach jego prezydentury USA roztrwoniły pozytywny kapitał zbudowany dzięki zbliżeniu z Grenlandią w ostatnich latach. Według badań opinii zdecydowana większość mieszkańców (85% respondentów) nie chce przyłączenia do Stanów Zjednoczonych. Także po stronie amerykańskiej sprzeciwia się temu gros obywateli (zgodnie z wynikami marcowego sondażu dla Fox News – 70%).

USA nie potrzebują jednak zmiany statusu wyspy, aby zwiększać tam swoją aktywność wojskowo-gospodarczą. Duńsko-amerykańskie porozumienie o obronie Grenlandii z 1951 r. pozwala im swobodnie kształtować obecność militarną na jej terytorium. Również potencjalne inwestycje w górnictwo nie są skrzepowane zewnętrznymi ograniczeniami (z wyjątkiem wydobywania uranu) – autonomiczne władze przejęły bowiem pełną odpowiedzialność za eksploatację złóż, a gospodarka nie podlega unijnym regulacjom (Grenlandia wystąpiła ze wspólnot europejskich w 1985 r.). Aktualnie z 85 aktywnych licencji wydobywczych na wyspie tylko jedna należy do podmiotu zarejestrowanego w Stanach Zjednoczonych.

Reakcje na Grenlandii...

Narastająca presja USA w sprawie przejęcia kontroli nad wyspą zaktywizowała społeczeństwo obywatelskie na Grenlandii. 14 marca liderzy partyjni wydali oświadczenie potępiające retorykę Trumpa. Dzień później odbyły się tam duże demonstracje antyamerykańskie. Początkowa powściągliwość Nuuk i podkreślanie woli ściślejszej współpracy z USA ustąpiły bardziej zdecydowanym reakcjom. Z obaw przed ich ingerencją wynikały też działania legislacyjne. W lutym zakazano anonimowych i zagranicznych donacji

dla partii oraz ograniczono możliwość zakupu nieruchomości przez cudzoziemców. Różne grenlandzkie instytucje publiczne wstrzymały bieżącą kooperację ze Stanami Zjednoczonymi.

Kumulacją tego procesu była reakcja na ogłoszenie wizyty drugiej damy Ushy Vance, która 29 marca planowała udział we współfinansowanym przez USA wyścigu psich zaprzęgów w Sisimiut. Delegacja miała mieć charakter prywatny, choć zapowiadano również obecność Waltza i Wrighta. Na opór społeczny i zapowiadane protesty nałożyło się wysłanie przez Waszyngton dwóch samolotów z funkcjonariuszami i sprzętem do zabezpieczenia pobytu, co dodatkowo podniosło poziom emocji w nienawykłej do tego typu wydarzeń Grenlandii. Odwołanie pierwotnego programu i ograniczenie wizyty do amerykańskiej bazy Grenlandczycy poczytują za sukces i zaakcentowanie swojej podmiotowości w relacjach z USA.

Równocześnie Nuuk chce bliższych relacji z Waszyngtonem z poszanowaniem prawa do samostanowienia. Z perspektywy Grenlandii mają one znaczny niewykorzystany potencjał, odbiegający jednak od spraw związanych z rywalizacją mocarstw w Arktyce – zależy jej bowiem na ustanowieniu połączeń lotniczych i handlowego szlaku morskiego oraz na inwestycjach górniczych. Zdziwienie budzi tam republikańska narracja dotycząca wpływów Pekinu i Moskwy na wyspie. Choć Rosja i Dania/Grenlandia mają nakładające się roszczenia do szelfu kontynentalnego Oceanu Arktycznego, to Moskwa nie stosowała wobec wyspy prowokacji znanych z Bałtyku (naruszenia przestrzeni powietrznej, incydenty z podwodną infrastrukturą krytyczną). Ponadto dwa projekty górnicze z chińskim kapitałem zakończyły się fiaskiem, czyli wycofaniem licencji przez Nuuk (udział w australijskim przedsięwzięciu wydobywania metali rzadkich i przejęcie złoża żelaza), podobnie jak próby współpracy badawczej.

...i w Danii

Wynik wyborów daje Danii czas na przeprogramowanie polityki wobec Grenlandii. Obok kontynuacji dotychczasowych działań, np. zwiększania zaangażowania Nuuk w zarezerwowanych dla Kopenhagi kwestiach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, może ona objąć przebudowę relacji w ramach Królestwa w kierunku stowarzyszenia suwerennych państw z odrębnymi porządkami konstytucyjnymi, w którym Dania zachowałaby część prerogatyw (obronność) oraz zobowiązań socjalnych. Szansą na zainicjowanie tego procesu będzie wizyta premier Mette Frederiksen na Grenlandii w dniach 2–4 kwietnia.

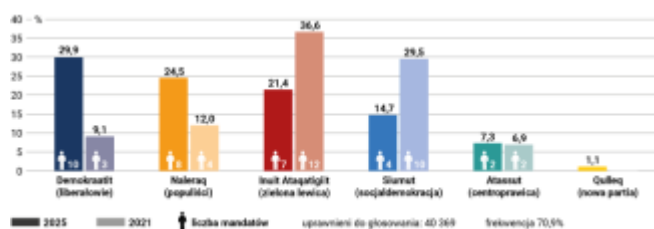
Choć w ostatnich tygodniach duńskie media porównywały działania USA do posunięć Rosji sprzed aneksji Krymu, to przemówienie Vance’a przyjęto w Kopenhadze – do pewnego stopnia – z ulgą. Mimo oskarżycielskiego wobec Danii tonu w sprawie zaniedbania obrony wyspy kluczowe dla Duńczyków były podkreślenie prawa Grenlandczyków do samostanowienia i określenia przyszłości kraju oraz uniki przy pytaniach o użycie siły. Nie miało też miejsca kwestionowanie prawnomiędzynarodowego tytułu Danii do zwierzchności nad wyspą.

Wbrew retoryce republikanów Kopenhaga wyraźnie zwiększyła w ostatnich latach nakłady na militarne zdolności do działań w Arktyce (w styczniu wyasygnowała dodatkowe 2 mld euro na ten cel, zapowiadając dalsze inwestycje) i aktywność sił zbrojnych na Grenlandii. Nastąpiło to w znacznej mierze pod wpływem presji pierwszej administracji Trumpa. Co więcej, zdolności zapewniane przez Kopenhagę są cenne z punktu widzenia Nuuk – to

nadzorowanie rybołówstwa, rozpoznanie bezzałogowe, prowadzenie operacji poszukiwawczo-ratowniczych czy zapewnienie okrętów ochrony środowiska. Popularnością cieszy się też wprowadzony na wyspie w ubiegłym roku program dobrowolnych szkoleń wojskowych.

Dania uznaje czerwone linie wytyczone przez USA w 2018 r., kiedy to Departament Obrony przynaglił stronę duńską do zablokowania chińskiej inwestycji w infrastrukturę lotniczą na wyspie (zob. [Przeciąganie Grenlandii. Dania, USA i Chiny na lodowej wyspie](#)), a także pozostaje otwarta na wszelkie inicjatywy strony amerykańskiej dotyczące wzmocnienia współpracy wojskowej w Arktyce i na Grenlandii (zob. [Kryzys wokół Grenlandii: duński sposób na Trumpa](#)).

Wykres. Wyniki wyborów parlamentarnych na Grenlandii w 2021 i 2025 roku



Źródło: [Parliament Election 2025](#), qinersineq.pl.